

Materiały

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA NA POMORZU WE WRZEŚNIU 1939 R.

RELACJE MIESZKAŃCÓW WSI

Prace dotyczące mniejszości niemieckiej w Polsce, jakie ukazały się po roku 1945 omawiały najczęściej irredentystyczną działalność tej mniejszości prowadzoną w okresie międzywojennym. Jedynie na marginesie tych rozważań przekazywano informacje dotyczące zmian zachodzących w psychice i świadomości obywateli polskich narodowości niemieckiej oraz realiów ich życia codziennego.

Materiały prezentowane poniżej, tylko w niewielkim stopniu wybiegają przed rok 1939. Ale i te nieliczne relacje oraz wzmianki wskazujące na określone przejawy życia codziennego, będąc egzemplifikacją stosunków narodowościowych różnych środowisk wiejskich w owym czasie są bardzo cennym źródłem informacji.

Zasadnicza część materiałów dotyczy zachowania się mniejszości niemieckiej po wkroczeniu wojsk hitlerowskich na tereny Pomorza. Obraz, który uzyskujemy na ich podstawie jest jednoznaczny i potwierdza wyniki dotychczasowych badań¹. W tym przypadku żywe, autentyczne relacje potraktować można jako uzupełnienie, ilustrujące opublikowane dotąd dane statystyczne dotyczące eksterminacji ludności polskiej Pomorza we wrześniu 1939 r.

Podstawą niniejszego opracowania są pamiętniki, uzyskane w r. 1948 w wyniku konkursu pt. *Opis mojej wsi*, rozpisanego przez Instytut Pracy „Czytelnik”. Wartość tych relacji, istotnych dla badań nad problematyką mniejszościową, wyznaczają dwa ważne czynniki:

1) Okres, w którym relacje powstały. W niedługim czasie po zakończeniu wojny wspomnienia z 1939 r. były stosunkowo świeże, wrażenia chłopów są więc w większości autentyczne, pozbawione elementów zaczerpniętych z lektury.

2) Punkt widzenia przedstawianych wydarzeń. Chłopi patrzą na społeczność wiejską niejako „od wewnątrz”. Wypływa stąd wprawdzie większy subiektywizm wspomnień, prowadzący niekiedy do zbyt daleko idących uogólnień, równocześnie jednak zapewnia on trafność i celność opisu. Możliwości

¹ Eksterminacja ludności polskiej Pomorza była przedmiotem badań B. Bojarskiej. Na szczególną uwagę zasługuje tu pozycja omawiająca pierwszy okres okupacji w skali całego Pomorza Gdańskiego. Por. B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim, wrzesień-grudzień 1939*. Poznań 1972.

takiego spojrzenia ze strony publicysty, socjologa lub historyka są znacznie ograniczone.

Plon wspomnianego konkursu ogłoszono w publikacji pt. *Wieś polska 1939 - 1948*². W wydaniu zastosowano rejestry dotyczące głównie części wspomnieniowej pamiętników; pełne teksty znajdują się w Archiwum Instytutu Historii PAN w Warszawie. Materiały prezentowane poniżej oparto na tych częściach pamiętników, które nie zostały opublikowane we wzmiankowanym wydawnictwie.

Konkurs *Opis mojej wsi* obejmował w zasadzie lata 1939 - 1948. Tylko część piszących ujęła we wspomnieniach obraz stosunków narodowościowych panujących na wsi pomorskiej przed wrześniem 1939 r. Na ogół są to krótkie wzmianki zawierające dane statystyczne niewiele wnoszące do poznania ówczesnego klimatu środowiska wiejskiego. Oto przykład tego typu relacji: „Przed wojną wioska M. została zelektryfikowana. Gospodarstwa znajdowały się w zupełnym rozkwicie, oprócz dwu zadłużonych. Mieszkańcami wsi byli w 80% Polacy, a pozostałe 20% (stanowili — przyp. P. H.) Niemcy”³.

Część pamiętników, dotycząca podziałów narodowościowych na wsi pomorskiej potwierdza sprawdzone statystycznie reguły, wskazujące na istnienie w tym zakresie stałych, powtarzających się elementów⁴. Wiąże się one m. in. ze sprawami wyznaniowymi, poruszonymi przez jednego z autorów, który wspominając okres sprzed 1939 r. stwierdza: „Wszyscy wyznają religię rzymsko-katolicką z wyjątkiem 3-ch osób protestanckich (reszta to Niemcy, których przed okupacją były 3 rodziny)”⁵.

Przedmiotem dość szczegółowego opisu stały się stosunki panujące w pewnej parafii katolickiej, gdzie ksiądz, Niemiec, wykorzystywał ambonę do akcji germanizacyjnej: „Jak do roku 1914 wszelką siłę i pomoc ducha czerpaliśmy w kościele, tak potem, w roku 1914, przed wojną, zmarł ksiądz proboszcz w Jaksicach, dobry Polak, a nastał ks. proboszcz o pięknym polskim nazwisku, ale zagorzały Niemiec i hakatysta, przysłany przez rząd pruski dla zwalczania w Jaksicach ducha polskiego, a jako patron kościoła parafialnego w Jaksicach miał prawo proboszcza obsadzać. Toteż choć już za rządu polskiego, to ten ksiądz proboszcz miał bezczelność zwalczać wszystko co polskie i narodowe w kościele, nawet zakazywał nam śpiewać 'Boże coś Polskę'. Toteż wszystkie towarzystwa jak, Towarzystwo Robotników Katolickich Polskich, Młodzieży, Śpiewu, Abstynentów, które były z ks. proboszczem jako swym patronem złączone, przestały istnieć. Pozostało tylko Towarzystwo

² *Wieś polska 1939 - 1948. Materiały konkursowe*, opracowali: K. Kersten, T. Szarota, tom I, Warszawa 1967.

³ Opis nr 73 (598) pow. Bydgoszcz (nazwa wsi zastrzeżona).

⁴ Według schematu statystyczny Niemiec na Pomorzu to na ogół ewangelik, znacznie lepiej sytuowany materialnie niż Polak. Por. m. in. *Stan posiadania ziemi na Pomorzu W: Pamiętniki Instytutu Bałtyckiego XIII*, Toruń 1935, z. 4 oraz *Polen und das Minderheiten — Problem*. Praca zbiorowa pod kierunkiem S. Paprockiego Warszawa 1935.

⁵ Opis nr 15 (1223) pow. Kościerzyna, wieś Skórzewo.

Powstańców i Wojaków i związki zawodowe, do których ks. proboszcz nie miał wpływu. Wszystkie nasze zażalenia do władzy duchownej i świeckiej o przysłanie nam proboszcza Polaka nie odniosły żadnego skutku. Tak pozostało do roku 1939, do wybuchu wojny”⁶.

Inne pamiętniki powtarzają częsty schemat stosunków społecznych, ukazując sytuację, w której Niemiec jest właścicielem majątku, a Polacy stanowią podstawową siłę roboczą: „Przed wojną w 1939 r. zamieszkiwało (wieś — przyp. P. H.) 68 rodzin, w tym 79 robotników zobowiązanych do codziennej pracy (...) 1350 ha należało do jednego właściciela — Niemca (...) Wszyscyśmy pracowali dla dobra jednego i w dodatku nie naszego obywatela”⁷.

Znacznie częstszy jest jednak opis wsi zamieszkałych przez ludność mieszaną, w których Niemcy stanowili na ogół element zamożniejszy: „Dogodne położenie mojej gromady przyczyniło się, że od dawnych czasów część ludności niemieckiej osiedliła się w Kiełpiu, ściągając coraz to więcej ludności narodowości niemieckiej, tak, że przed wojną tj. w roku 1939 większość tej gromady stanowiła ludność narodowości niemieckiej (...) Cała wieś składa się z 44 zabudowań, z których 27 należało do ludności niemieckiej. Pozostałe 17 zabudowań były to gospodarstwa polskie małorolne lub średniorolne. Większość z tych stanowili robotnicy polscy zatrudnieni na gospodarstwach niemieckich, a wykorzystywani przez ludność narodowości niemieckiej do wszelkich usług i zajęć. Skromne własności ludności polskiej nie dały możliwości do samoutrzymania, z czego korzystali Niemcy wyszukując Polaków”⁸.

„W roku 1939 w czasie wybuchu wojny było, jak załączone wykazy wskazują, polskich właścicieli 21, obejmujących obszar 353 ha, do tego 159 ha obszaru jezior. Niemieckich posiadaczy gruntów było 10, posiadających 306 ha obszaru, a więc niemal połowę tego, co posiadali Polacy”⁹.

Przytoczony opis uzupełniono zestawieniami liczbowymi, ilustrującymi podział ziemi, między gospodarstwa polskie i niemieckie. Załączona tabelka odnosząca się do własności niemieckiej jest ciekawym przyczynkiem (oczywiście trudno ją uznać za reprezentatywną dla wsi zamieszkiwanych przez ludność niemiecką) do kwestii rozwarstwienia majątkowego niemieckiej ludności wiejskiej¹⁰.

Stosunki panujące w małych środowiskach wiejskich, gdzie Niemcy nie stanowili większości, układały się pomyślnie. Więż sąsiedzka była bardzo duża, a agitacja antypolska nie miała takich skutków, jak w dużych skupiskach

⁶ Opis nr 100 (1163) pow. Inowrocław, wieś Jaksice. Wypadki wykorzystywania Kościoła katolickiego w polityce germanizacyjnej były na Pomorzu szczególnie częste do 1925 r. Sytuacja zmieniła się na lepsze po podpisaniu konkordatu między Polską a Watykanem, co w znacznym stopniu przyczyniło się do spolszczenia diecezji chełmińskiej. Por.: Archiwum Akt Nowych, zespół WRiOP, sygn. 410 k. 239 - 258.

⁷ Opis nr 58 (1662) pow. Brodnica, wieś Karbowo.

⁸ Opis nr 77 (1331) pow. Chełmno, wieś Kiełp.

⁹ Opis nr 135 (1693) pow. Szubin, wieś Wąsosz.

¹⁰ Tamże.

Wieś Wąsosz

Niemcy

1. Mocen	53 ha
2. Schmidt	44 ha
3. Steinberg E.	44 ha
4. Gruning	40 ha
5. Lanchoedl	39 ha
6. Weiss	18 ha
7. Steller	18 ha
8. Schulz	31 ha
9. Steinberg A.	5 ha
10. Affeld	5 ha
(11. Hartwig	młyn motorowy)
12. Huwe	9 ha
<hr/>	
R a z e m	306 ha

ludnościowych. Wynika to m. in. z następującej relacji: „Wioska nasza mała, bo jedynie 25 numerów licząca, wiodła do czasu wojny życie spokojne, zgodne, a przede wszystkim, harmonijne. Od pamięci najstarszych ludzi nikt się nie procesował. W tych 25 domach żyło przed wojną 39 rodzin, a 222 dusz. Było w tym 6 rodzin niemieckich liczących 27 osób, co stanowiło 12%. Wszyscy mówili między sobą po polsku (...) A harmonia była taka, że jeśli się bawili to wszyscy razem; było wesele — proszono wszystkich, był pogrzeb — brali w nim udział wszyscy — nawet Niemcy. Nigdy nie było zwad ni bijatyk”¹¹.

W kilku relacjach dotyczących r. 1939 znajdujemy opis przygotowań do antypolskiej działalności dywersyjnej prowadzonych wśród chłopów niemieckich na Pomorzu. „Z zachowania Niemców poznać już było można zbliżając się pożogę wojenną. Częste zebrania, wyjazdy do Gdańska, a stamtąd do Niemiec nie wróżyły nic dobrego (...) W miesiącu sierpniu 1939 roku zaczyna się coś zmieniać w spokojnym na ogół życiu wsi. Na drogach tutejszych słychać coraz częściej warkot motocykli, na których jeżdżą synowie tutejszych Niemców, należących do 'Jungdeutsche Partei'. Skąd nagle poczuli zamiłowanie do sportu motocyklowego, o to się władze nie pytały, ani też zupełnie nie interesowały — ludzie zaś głośno zaczęli pomiędzy sobą mówić, że owe pojazdy mechaniczne, zostały przydzielone przez organizacje niemieckie w Bydgoszczy, co sprawdziło się potem w 100%. Długo w nocy widać było światła w oknach Niemców, co świadczyło o tym, że siedzą przy aparatach radiowych i słuchają przemówień szajki zbrodniarzy spod znaku swastyki. Z pokornych, cichych i lojalnych wobec Polski Niemców, poczęli powoli przeobrażać się w butnych agresywnych wrogów Polaków, swoich wczorajszych jeszcze sąsiadów”¹².

„Wieś liczyła w 1939 roku 91 zabudowań, to całe nieszczęście, że 50 za-

¹¹ Opis nr 19 (1241) pow. Kościerzyna (nazwa wsi zastrzeżona).

¹² Opis nr 93 (1494) pow. Inowrocław, wieś Racice.

budowań, młyn motorowy, 3 sklepy kolonialne, 3 sklepy rzeźnicze i wszystkie najlepsze gospodarstwa rolne (posiadali Niemcy — przyp. P. H.). Toteż w końcu tak się ośmielili, że zaczęli się uzbrajać w karabiny maszynowe, rewolwery i inne materiały wybuchowe”¹³.

Niektóre relacje ukazują podejmowane przez Polaków próby przeciwdziałania ewentualnej dywersji niemieckiej. Najczęściej ograniczano się do internowania podejrzanych¹⁴.

„Kilku tutejszych Niemców, których uważano za najniebezpieczniejszych, ulotniło się z tutejszego terenu (...) Sprawa ta wpłynęła na to, że rozpoczęło się internowanie Niemców z tutejszej wioski oraz sąsiednich należących do gminy Kruszwica — wieś. Internowania dokonywała policja z utworzoną do pomocy tak zwaną Strażą Obywatelską (...) Internowano jedynie mężczyzn, kobiety zaś i dzieci pozostawiono spokojnie”¹⁵.

Kontrakcja ludności polskiej przybierała również inne formy. Były wypadki organizowania przez Polaków we wsiach nadgranicznych, ochotniczych patroli wspomagających Straż Graniczną: „Już 29 sierpnia zarządził sołtys gromady Miłobądz cywilną patrolkę dla obserwacji drutów sieci telefonicznej, nieprzygotowany na to, że pomiędzy mieszkańcami gromady znajdują się najemni pachołkowie ruchu hitlerowskiego, których ludzi nagroda za zdradę”¹⁶.

W niektórych wsiach (np. w Dąbrowie Biskupiej) Polakom udało się zdekonspirować grupy dywersantów niemieckich przygotowujących zbrojne wystąpienie antypolskie¹⁷.

Z chwilą wybuchu wojny, większość ludności polskiej ewakuowała się w głąb kraju. Niemcy usiłowali zakłócić przebieg ewakuacji: „Zauważono i pomiędzy uciekinierami kilku osobników, którzy pomiędzy tutejszą ludnością poczęli siać panikę. Byli to jak się okazało Niemcy, dobrze mówiący po polsku, którzy działali ściśle według udzielonych im instrukcji przez najeźdźcę”¹⁸.

Bezpośrednio po wkroczeniu wojsk hitlerowskich rozpoczęto na Pomorzu tworzenie nowej administracji, przy czym władze terenowe składały się najczęściej z miejscowych Niemców. Oto w jaki sposób zorganizowano nowe władze w miejscowości Subkowy: „Do wsi dojeżdża pierwsze auto. Trzy dni już nie widziała ludność żadnego auta. Ciekawość już wszystkich zbiera, co

¹³ Opis nr 98 (970) pow. Inowrocław, wieś Dąbrowa Biskupia.

¹⁴ Akcja internowania Niemców przeprowadzona sprawnie 30 sierpnia 1939 r. została odwołana, na skutek nacisku dyplomatycznego Anglii i Francji. Ponowne internowanie 31 sierpnia 1939 r. było akcją spóźnioną i nie objęło Niemców najbardziej zaangażowanych w organizowaniu V kolumny, którzy w większości zdołali się ukryć. Por. S. Strzembosz-Pieńkowski, *Mniejszości narodowe w obliczu II-giej Wojny Światowej*. 1971 r. Rękopis w bibliotece PAN. w Kórniku.

¹⁵ Opis nr 93 (1494) pow. Inowrocław, wieś Racice.

¹⁶ Opis nr 43 (1555) pow. Tczew, wieś Miłobądz.

¹⁷ Opis nr 98 (979) pow. Inowrocław, wieś Dąbrowa Biskupia.

¹⁸ Opis nr 93 (1494) pow. Inowrocław, wieś Racice.

to za jedni i czego chcą. Heil Hitler! — podniósł rękę w górę żandarm. Heil Hitler! Nic, cisza panowała tylko widać było wściekłość Niemców siedzących w aucie. Heil Hitler! — wrzasnął po raz trzeci żandarm. Sieg heil — odezwało się kilka głosów, to były głosy spóźnionych Niemców i zdrajców, którzy przybyli na ich powitanie (...) Resztę gapiów, żandarm, gestapowiec wyгнаł z placu rynkowego z okrzykiem: arbeiten, polskie świnie. Niemcy pozostali, czekając co powiedzą im wybawcy. Żandarmi dali krótką instrukcję, wybrali tymczasowego sołtysa, Pawła Kikbuscha. Wójtem został Niemiec nazwiskiem Lutz. Tak zorganizowali gminę i jej zarząd. Głos mieli ci, którzy przez 20 lat cierpieli krzywdę i takie straszne męczarnie, że aż dorobili się majątków (...) Teraz zrobił się ruch nadzwyczajny, na domach niemieckich i zdrajców zatknięto sztandary ze swastyką”¹⁹.

Do wyjątków należały pojednawcze gesty czynione wobec Polaków, po zajęciu opisywanych miejscowości przez wojska niemieckie. Miały one doraźny cel propagandowy i mogły początkowo oddziaływać zgodnie z zamierzeniami okupanta, tym bardziej że ostatnim znanym wzorcem wojska niemieckiego na tych obszarach była cesarska armia z okresu II Rzeszy.

„Jeszcze panowała cisza przed burzą, która mieszkańców od niedzieli 3 września 1939 r. nawiedzić miała. Jeszcze chciano okazać ludności dobroć, gdy w porze obiadowej wydawano jej różne dary żywnościowe w puszkach skradzionych z przedsiębiorstw polskich”²⁰.

Na tereny zajęte przez armię hitlerowską wracali Niemcy — właściciele majątków, którzy przed wojną z różnych powodów znaleźli się w Wolnym Mieście Gdańsku lub w Niemczech. Tak było np. w Miłobądu: „Razem z wojskiem najeźdźnym wrócili: rodzina Knophów i Alma Meller ze swym synem. Jan Knoph w cywilnym ubraniu z przewieszonym karabinem paradował po ulicy (...) Hans Meller natomiast jako burmistrz Miłobądz w asyście kulejącego rymarza Jana Szwedę i zakrystianina Kamińskiego niebawem rozpoczął swoje urzędowanie”²¹. Podobnie wyglądała sytuacja w jednej ze wsi powiatu kartuskiego: „Po 9 dniach wróciliśmy do swych siedzib z powrotem, na co nasz miły pracodawca już czekał. Na drugi dzień rano poszliśmy wszyscy na plac (to jest miejsce, gdzie się codziennie ludzie do pracy zbierali) i pytał się nas gdzie są jego krowy, gdzie są konie, gdzie są świnie itd. i pognał nas na szukanie krów, wszystkie dostaliśmy oprócz dwóch, a koni też parę, a reszta znalazła się z tydzień później. Świnie wszystkie, które były w wiosce zabrał, bo twierdził, że to jego. Miałem też ja i też poszły i tak każdemu poszło. Nasz łaskawy chlebobawca jeździł po gospodarstwach i też wszystko zabierał”²².

Wszystkie relacje dotyczące września 1939 r. składają się na ogólny obraz początku okupacji na wsi pomorskiej. Oto kilka przykładów: „Jak wojna wybuchła, nie było w tutejszej okolicy żadnego wojska niemieckiego, ani

¹⁹ Opis nr 44 (1217) pow. Tczew, wieś Subkowy.

²⁰ Opis nr 43 (1555) pow. Tczew, wieś Miłobądz.

²¹ Tamże.

²² Opis nr 8 (48) pow. Kartuzy (nazwa wsi zastrzeżona).

polskiego. Tylko Straż Graniczna z Wolnego Miasta Gdańska przekroczyła granicę i zaczęła po swojemu porządkować; poszukali za bronią — kto ją posiadał musiał oddać, u sołtysa tablicę zerwali i porzucili, po polsku zakazali mówić, a to drugie miał niemiecki sołtys zrobić.

Gdzie krzyże nad drogą lub we wsi stały to tutejsi Niemcy nocą pozrzucaли poniszczyli”²³.

„Niemcy natychmiast zaniemówili po polsku. Zaraz pierwszego dnia opanowali sołectwo, zamknęli szkołę, wyznaczyli zakładników z większych gospodarzy z sołtysem i nauczycielem, którzy by głową swoją ręczyli za spokój i porządek we wsi i rządzą po swojemu (...) W okolicznych wioskach już niejednego aresztowano, już niejednego sprzątnięto. I nasza wioska nie pozostała w tyle (...) Tymczasem nakazali Niemcy we wiosce poobalać krzyże i figury zwane tu Boże Męki. Pod grozą karabinów sami Polacy zmuszeni zostali do zburzenia 2 krzyży i 2 Bożych Męk”²⁴.

„Gdy wojna wybuchła Polacy zebrali Niemców prowadząc ich w kierunku Warszawy. W kilka dni później Niemcy powrócili i zrobili odwet na Polakach. Ojca mego dotkliwie pobili, że zaczął na dobre chorować. Braci i pozostałych Polaków pozamykali do piwnicy, gdzie leżeli na cemencie bez słomy przez 10 dni, we dnie musieli iść do Niemców do pracy, a w nocy do piwnicy”²⁵.

„Wybuchła wojna, wszyscy uciekają, pozostawiając wszystko na łasce losu. Polacy odjechali aż do Kutna, niektórzy uciekają dalej. Niemcy natomiast, oczywiście nie wszyscy, tylko do Bydgoszczy, a niejedni ukryli się na miejscu, toteż kiedy wróciłem po 20 dniach, już wszystkie gospodarstwa były zajęte przez Niemców. Polaków nawet nie wpuszczono na gospodarstwa. Podbierano wszystko, a Polaków brano jako robotników. Do kogo mieli Niemcy żal, brano i więziono w jednym z gospodarstw, gdzie był wyszynk. Tam było istne piekło dla Polaków. Co się tam działo, trudno opisać. Jednak nikogo nie zabito. Na zabicie prowadzono Polaków do następnej wsi, Łochowo (...) Całym bandytą nad Polakami był niejaki Radacz — człowiek, który przed wojną swoją egzystencję zawdzięczał Polakom. Choć miał gospodarstwo 18 ha, lecz żył (przed wojną — przyp. P. H.) wprost w nędzy”²⁶.

„W drodze powrotnej (z ewakuacji — przyp. P. H.) 'volksdeutsche' już pozabierali wartościowszą część dobytku a nawet niektórym konie itd. Po powrocie na swoje — pierwsze rozczarowanie — gospodarstwa i domostwa wyplądrowane przez miejscowych Niemców. W niektórych gospodarstwach nawet pustki. Niemcy pozabierali inwentarz żywy i częściowo inwentarz martwy, ogołocili mieszkania. Niektórzy mieszkańcy nawet nie wrócili, z obawy o życie. Nastąpiła udręka i prześladowanie w całej gminie. W paru miej-

²³ Opis nr 17 (29) pow. Kościerzyna, wieś Szaturpy.

²⁴ Opis nr 19 (1241) pow. Kościerzyna, (nazwa wsi zastrzeżona).

²⁵ Opis nr 63 (1342) pow. Brodnica (nazwa wsi zastrzeżona).

²⁶ Opis nr 65 (470) pow. Bydgoszcz, wieś Kruszyn.

scowościach pozabierano najlepszych Polaków i rozstrzelano lub wysłano do obozów”²⁷.

„Po przecięciu dróg przez wojska niemieckie, ludność polska zmuszona była powrócić do swych zagród, gdzie już nie zastali tego co było pozostawione. Miejscowa ludność narodowości niemieckiej przywłaszczyła sobie cały ich pozostawiony dobytek, jak inwentarz żywy i martwy. Ludność polska stanęła w obliczu nędzy i niedostatku, co zmusiło ją, do zwracania się do władz niemieckich z żądaniem zwrotu zabranego dobytku, lub udzielenia pomocy; wówczas nastąpił ze strony władz niemieckich ucisk i represje, dyktowane przez miejscową ludność niemiecką, z której stworzono oddziały niemieckich służalców. Najwięcej szykanowano Polaków jako patriotów udzielających się przed wojną społecznie lub politycznie, których nocami zabierano, wywożono do obozów lub mordowano w pobliskich okolicach. Ofiarą mordu hitlerowskiego padli: ob. Potuła Jan — członek Rady Powiatowej, oraz prezes powiatowy Związku Plantatorów Buraka Cukrowego, który po powrocie z ucieczki w r. 1939 został zawezwany do Zarządu Gminnego celem zameldowania się, skąd już nie powrócił oraz ob. Kluszczyński z żoną, były kolejarz, którzy zostali nocą zabrani przez miejscowych Niemców i zamordowani przez tychże w okolicznym lasku. Śp. Kluszczyńscy pozostawili po sobie 7-miuro dzieci, które później wyzyskane były przez Niemców i prześladowane”²⁸.

„Po klęsce Polaków Niemcy zaczęli swoje działania. Chociaż byli sąsiedzi, uważali nas prawie za najgorsze stworzenia, bili, kopali, zabierali to co im się podobało”²⁹.

„Niepokój ogarnął wszystkich we wsi, gdy zobaczono powracających tych Niemców, którzy zostali internowani. Powracali, lecz butni, uzbrojeni, na motocyklach, z opaskami ze swastyką na rękawach, pałający zemstą. Wystarczyło krótkie zetknięcie się z dziecą hitlerowską, aby z nich również uczynić zwierzęta krwiożercze. Tego samego dnia zajęły do spokojnej wsi 3 auta wojskowe z wojskowymi i cywilnymi Niemcami spod znaku SA., celem dokonania aresztowań. Aresztowano 2 miejscowych obywateli i kierownika szkoły, których zaraz umieszczono w więzieniu. Oskarżycielami byli miejscowi Niemcy”³⁰.

„Nie wszyscy jednak wrócili (z ewakuacji w pierwszych dniach wojny — przyp. P. H.) Paru chłopca uciekło jeszcze dalej, by nie wpaść w szpony znajomym Niemcom. Gorszy los spotkał tych, którzy się wrócili, Niemcy każdego prawie chłopca aresztowali i gdzieś w kącie zakatrupili, że ani śladu po nich nie zostawili. A gdy już się załatwili z chłopcami, to, zabrali się do nowej roboty: wszystkie rodziny pomordowanych wywieźli do protektoratu. W całej wiosce pozostało zaledwie 6 rodzin polskich”³¹.

²⁷ Opis nr 73 (598) pow. Bydgoszcz (nazwa wsi zastrzeżona).

²⁸ Opis nr 77 (1331) pow. Chełmno, wieś Kiełp.

²⁹ Opis nr 91 (1610) pow. Grudziądz, wieś Mazanki.

³⁰ Opis nr 93 (1494) pow. Inowrocław, wieś Racice.

³¹ Opis nr 98 (970) pow. Inowrocław, wieś Dąbrowa Biskupia.

„Dnia 5 września 1939 r. na terytorium wsi wkroczyły szeregi wojsk hitlerowskich. Dnia 7 września 1939 miejscowe zbiry niemieckie wyrwali z rąk płaczących żon i dzieci, mężów i ojców, prowadzili ich do sąsiedniej wioski Książki na tzw. piaskownię, maltretując po drodze w bestialski, istic niemiecki sposób, a po zmasakrowaniu ich rozstrzeliwano, a Polak Polakowi przed swą śmiercią musiał kopać grób (...).

W wyżej podanych 2 dniach zamordowano 13 mężczyzn z naszej wioski”³².

„Za czasów okupacji został wybrany sołtysiem Niemiec, jeden z pozostałych obywateli wioski sprzed wojny (posiadał 500 ha ziemi). On to, jak wszyscy Niemcy — obywatele polscy, sprzed 1939 r., pokazał swoje prawdziwe oblicze i zaczął prześladować Polaków. Pomagała mu druga Niemka, która miała karczmę w tej wiosce przed wojną. Były to porachunki osobiste (...). Oni to wiedzieli najlepiej co się działo we wsi przed wojną, więc informowali władze niemieckie, a i działali na własną rękę”³³.

Obraz uzyskany na podstawie wyżej cytowanych oraz innych pamiętników zawiera powtarzające się elementy, charakteryzujące postępowanie ludności niemieckiej wobec polskich sąsiadów. Są to: niszczenie przedmiotów kultu religijnego, przywłaszczanie mienia, prześladowanie i bicie, wreszcie masowe egzekucje Polaków. W eksterminacji ludności polskiej Pomorza od początku brali udział Niemcy, byli obywatele państwa polskiego. Postępowanie ich było często żywiolowe, dyktowane chęcią niewspółmiernej zemsty za urojone lub wyolbrzymione „krzywdy” doznane ze strony Polaków przed wrześniem 1939 r.³⁴ Najbardziej zastanawiające są motywy jakimi kierowali się Niemcy, pobudki, dla których zupełnie bez powodu lub z błahych przyczyn dopuszczali się morderstw na ludziach, którzy w ciągu wielu lat byli ich sąsiadami. Wyjaśnienie tych motywów, mające istotne znaczenie dla pełnego opracowania niemieckiej kwestii mniejszościowej w II Rzeczypospolitej, wymaga szczegółowego przesłedzenia zmian zachodzących w światopoglądzie ludności niemieckiej zamieszkującej ziemię polską, podczas dwudziestu lat dzielących obie wojny światowe. Wśród wielu czynników, które decydowały o kierunku tych zmian, zasadniczą rolę należy przypisać oddziaływaniu ideologii hitlerowskiej. Trafnie i przekonująco stawiają ten problem zapiski jednego z pamiętnikarzy: „Starsi ludzie mniemali, że tak źle (po wkroczeniu Niemców — przyp. P. H.) nie będzie. Znając Niemców z I wojny światowej nie zdawali sobie sprawy z tego, że naród tak daleko posunął się w zbrodni i występku”³⁵.

Przedstawione wyżej relacje mieszkańców wsi pomorskiej, ukazujące dzia-

³² Opis nr 165 (722) pow. Wąbrzeźno, wieś Osieczek.

³³ Opis nr 169 (995) pow. Wąbrzeźno (nazwa wsi zastrzeżona).

³⁴ Nasilenie zbrodni dokonywanych przez ludność niemiecką na ludności polskiej Pomorza było większe niż oczekiwali inspiratorzy akcji eksterminacyjnej. Znamiennym jest określenie R. Heydricha dotyczące tych wydarzeń: „przeraźliwe niekontrolowane akty zemsty”. Por. B. Bojarska, *op. cit.*, s. 57.

³⁵ Opis nr 115 (1202) pow. Nowe Miasto, wieś Rozental.

łańność mniejszości niemieckiej na Pomorzu we wrześniu 1939 r. prowadzą do dwóch, ogólniejszych wniosków:

1) Z chwilą wybuchu wojny stosunek większości Niemców do sąsiadów — Polaków, uległ zasadniczej zmianie;

2) Nagłość tej wolty jest pozorna. Była ona wynikiem systematycznego oddziaływania ideologicznego, efektem tradycyjnej propagandy antypolskiej z czasów Republiki Weimarskiej połączonej z agresywną ideologią faszystowską.

PRZEMYSŁAW HAUSER

WYSIEDLENIA Z ZIEM „WCIELONYCH” DO RZESZY W ŚWIETLE PAMIĘTNIKÓW

W swej polityce dyskryminacji i wyniszczania narodu polskiego, okupant hitlerowski stosował rozmaite metody i środki. Do najważniejszych przedsięwzięć należało wysiedlanie ludności polskiej z ziem „wcielonych” do Rzeszy; przesiedleńców w większości kierowano na teren tzw. Generalnej Guberni. Jednym z celów tej akcji było przyspieszenie procesu germanizacji zagarniętych terenów, innym — przygotowanie dogodnych warunków do eksterminacji narodu polskiego. Ważnym i bezpośrednio odczuwanym przez ludność aspektem przesiedleń był brutalny, na gigantyczną skalę obliczony rabunek dokonywany przez Niemców na Polakach oraz gnębienie fizyczne i psychiczne przesiedlanych rodzin.

Przeprowadzone przez hitlerowców przesiedlenie ludności polskiej — podobnie jak inne wydarzenia i zjawiska z okresu minionej wojny — pozostawiło ślad w rozlicznych źródłach. Zachowała się ta część materiałów urzędowych, które nie zaginęły w toku działań wojennych, bądź których nie zdążył zniszczyć okupant przed nadejściem frontu. Badacze polscy dziejów okupacji: Czesław Łuczak, Czesław Madajczyk, Karol M. Pospieszalski, Edward Serwański i in., opublikowali te źródła i poddali je gruntownej analizie. Przesiedlenia znalazły swoje odbicie również w materiałach o charakterze bardziej prywatnym i autobiograficznym, jak korespondencja, różne wspomnienia i pamiętniki. Ze zrozumienia znaczenia tego źródła dla badań nad okupacją i w nawiązaniu do tradycji pamiętnikarstwa w nauce polskiej, rozwinęło się w Polsce Ludowej celowe zbieranie wspomnień odtwarzających dramatyczne przeżycia jednostek i martyrologię całego narodu polskiego. Do najważniejszych zbiorów materiałów tego typu, odzwierciedlających zagadnienie przesiedleń z terenu Wielkopolski należą: 1) *Wspomnienia młodzieży wielkopolskiej* spisane przez uczniów szkolnych w 1945 r. z inicjatywy władz oświatowych (wydane we fragmentach przez Instytut Zachodni jako III tom serii *Documenta Occupationis Teutonicae*)¹, oraz 2) *Pamiętniki wysiedlonych*,

¹ *Wspomnienia młodzieży wielkopolskiej z lat okupacji niemieckiej 1939 - 1945*. Opracowali: Zdzisław Grot i Wincenty Ostrowski, Poznań 1946. Część pt. *Wysiedlanie*, ss. 47 - 66.